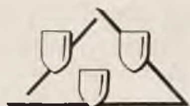
Rok II Październik 1929 r. № 10



PRACOWNIK GRAFICZNY



ORGAN ZWIĄZKU LITOGRAFÓW, CHEMIGRAFÓW I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Adres Redakcji:
Warszawa, ul. Miodowa 7, tel. 333-55.

Redaktor przyjmuje:
we wtorki i piątki od godz. 6 do 8 wiecz.

PRZEMYSŁOWCY ŁÓDZCY NIE PROWOKUJCIE!

Rok już mija od czasu, gdy Okręg Łódzki zawarł umowę zbiorową ze Stowarzyszeniem Właścicieli Zakładów Graficznych Województwa Łódzkiego.

Analizując z tej okazji stosunki w łódzkim przemyśle litograficznym i chemigraficznym, jakie panowały w tym okresie, a które reguluje wspomniana umowa, widzimy, że i tam powtarza się znów ta sama historja co i w Warszawie — przemysłowcy łódzcy w szeregu wypadków nie dotrzymali warunków podpisanej przez siebie umowy, a co najdziwniejsze i najkarygodniejsze, nie przestrzegał warunków sam p. prezes organizacji pracodawców, który przecież w pierwszym rzędzie własnoręcznie podpisał rzeczoną umowę.

Charakterystyczna rzecz, że właściciele zakładów — przemysłowcy, ta „śmietana społeczeństwa", za jaką chcą uchodzić, nie mają tyle honoru, by robociarzom dotrzymywać zaciągniętych względem nich zobowiązań.

Jakiż podnieśliby krzyk ci sami przemysłowcy i jakim głośnem echem odbiłoby się to w społeczeństwie, gdyby tak nasz Związek nie przestrzegał umowy!

Dopierożby to rozpętała się burza, jak to robotnik przez nieposzanowanie umów naraża przemysł na straty, mało tego, doprowadza polski przemysł do upadku i zagłady, zarzucałoby się robotnikom nieobywatelskie postępowanie, działanie na szkodę ojczyzny i t. d. i t. p.

I tu musimy uderzyć się w piersi i powiedzieć sobie, że jesteśmy poniekąd sami sobie winni. Niedostatecznie bowiem publikujemy wypadki wykroczeń poszczególnych właścicieli zakładów, wchodzących w konflikt z etyką i honorem, trudno, bo naprawdę inaczej nazywać fakty nieprzestrzegania tego co się przyrzekło, co się podpisało.

§ 8 umowy zbiorowej w Łodzi, wyraźnie wzbraniający przyjmowanie przez rok uczniów do zakładów litograficznych i chemigraficznych, równający się n. b. stwierdzeniu przez obie podpisane strony, że liczba uczniów w tym przemyśle jest już nadmierna i dalsze ich przyjmowanie stworzy niepożądaną nadprodukcję pracowników tego zawodu — jest nieprzestrzegany i stale gwałcony.

Zakłady Kotkowskiego przepełnione są uczniami, których ilości są tak wielkie, że nie odpowiadają w żadnym stosunku ani rozmiarom tego przedsiębiorstwa ani też ilości zatrudnionych w niem pracowników wykwalifikowanych, którzy mają nauczać praktykantów.

Wniosek z tego stanu rzeczy jest bardzo jasny, a mianowicie, że uczniowie w tych zakładach nie mogą niczego się nauczyć, co jest w wyraźnej sprzeczności z art. 125 Rozporządzenia Pana Prezydenta z dn. 7.VI 1927 r. o prawie przemysłowem.

Skutek tego rodzaju nauczania w zakładach jest taki, że praktykanci z tych „świetnych uczelni" albo wyjdą po długich i ciężkich cierpieniach jako niedouki — fachowcy bez znajomości fachu, albo też po jakimś czasie, gdy się zorjentują, będą musieli porzucić rozpoczętą tę pseudo - naukę i przerzucić się do innego zawodu, żałując straconego czasu, którego im już „wszechmocny" nawet p. Kotkowski, gdyby nawet chciał, nie zwróci.

Ale cóż to obchodzi takiego p. Kotkowskiego i jemu podobnych.

Panowie ci chcą mieć koniecznie taniego albo zgoła darmowego młodocianego pracownika, którego łatwo

żyłować i w ten sposób, idąc po linji najsłabszego oporu, konkurować z powodzeniem dla siebie z solidnemi zakładami.

Niezrozumiałe jest tylko, jak centralna organizacja właścicieli zakładów może spokojnie patrzeć na te zakały przemysłu graficznego, które w sposób niepraktykowany i wprost nieetyczny wprowadzają niezdrową konkurencję w przemyśle i działają na jego szkodę, gdyż wypuszczając na rynek roboty sknocone przez niewykwalifikowany swój personel napewno nie wpływają dodatnio na opinję o polskiej wytwórczości graficznej.

Postępowanie niektórych przemysłowców łódzkich, rzecz prosta, nie działa bynajmniej w kierunku ustabilizowania się możliwie znośnych stosunków między pracownikami i pracodawcami, ani też do zaprowadzenia spokoju w normalnej pracy, tak koniecznego do rozwoju naszego przemysłu, a naodwrót prowadzi szybkiemi krokami do nowego konfliktu.

Do zacnej kompanji łamaczy umowy przyłączyła się jeszcze firma „Poligrafja", która nie zawahała się nawet zwolnić 2 pracowników, wykwalifikowanych chemigrafów, jedynie zato, że nie chcieli się oni zgodzić na nauczanie praktykantów przyjętych wbrew umowie. Toć to niebywały skandal! to hańba! Firma, miast szanować umowę, podpisaną przez przedstawicieli przemysłowców, śmie pozbawiać pracy polskiego robotnika, za to, że ten chce, aby umowa zawarta u polskiego inspektora pracy była dotrzymywana, a zamiast zwolnionego robotnika polskiego sprowadza obcokrajowca!?!

Co na to inspektor pracy, w obecności którego i przy jego udziale była zawierana umowa?!

Co na to Liga Samowystarczalności Gospodarczej, która propaguje, aby nie sprowadzać broń Boże produktów zagranicznych, gdy tymczasem do nas sprowadza się ludzi do pracy, podczas panującego u nas bezrobocia, czy na to nie zareaguje?!

Zdawałoby się, że Łódź jest dość blisko od Warszawy, a wobec tego przemysłowcy tamtejsi powinni wiedzieć, że nie można bezkarnie igrać z pracownikami. Widać jednak ludzi tych nic już nie nauczy, dopóki nie odczują na własnej swej skórze skutków takiej niezdrowej zabawy, jaką jest obecne postępowanie przemysłowców łódzkich.

Mają coprawda pracownicy nasi dużą dozę cierpliwości i czekają na poprawę stosunków tak długo, jak tylko mogą, lecz wszystko ma swe granice, więc i ta ich cierpliwość może się wyczerpać, a wtedy znów wybuchnie walka, która ani Wam, panowie przemysłowcy, ani też całemu przemysłowi litograficzno-chemigraficznemu napewno nic dobrego nie przyniesie.

A więc panowie przemysłowcy, nie prowokujcie!

XII-ty MIĘDZYNARODOWY KONGRES
MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU LITOGRAFÓW I POKREWNYCH ZAWODÓW.

Kongres Międzynarodowy, zapowiedziany początkowo na wrzesień b. r., odbędzie się w dn. 24, 25 i 26 listopada 1929 r. w Pradze.

Ustalony porządek obrad Kongresu jest następujący:

1) Otwarcie Kongresu; 2) Sprawdzenie mandatów; 3) Wybór Prezydjum Kongresu, 4) Ustalenie porządku obrad, 5) Sprawozdanie Komitetu Wykonawczego (kol. Roelofs — Holandja); 6) Sprawozdanie Międzynarodowego Sekretarjatu (kol. Berckmans); 7) Sprawozdanie finansowe (kol. Berckmans); 8) Wniosek Kom. Wykonawczego w spr. nowego brzmienia § 7 Międzynarodowego Statutu; 9) Wybór Międzynarodowego Sekretarza; 10) Ustalenie, z których krajów przedstawiciele będą tworzyli Komitet Wykonawczy; 11) Znaczenie i wykonanie naszego minimalnego programu (kol Hass — Berlin); 12) Offset i wklęsłodruk (Rotograwiura) (kol. Roelofs), 13. Ewentualne wnioski poszczególnych organizacji, 14. Ustalenie miejsca przyszłego Kongresu i 15. Zakończenie.

Kongresy Międzynarodowe, zgodnie z § 4 art. 11, odbywają się co 3 -lata. Ostatni Kongres odbył się w 1926 roku w Londynie, jeszcze przy udziale nieodżałowanego Sekretarza ś. p. Poelsa.

Kongresy, na których spotykają się przedstawiciele Związków pracowników naszego zawodu ze wszystkich prawie cywilizowanych państw, mają wielkie znaczenie dla naszego ruchu robotniczego.

Po pierwsze są one podkreśleniem solidarności świata pracowniczego, starają się zatrzeć antagonizmy narodowościowe dla celów wyższych idei zespolenia pracowników w jedną Organizację, przedstawiającą wielką siłę moralną, tak potrzebną do obrony interesów pracowniczych w walce o byt i lepsze jutro.

Międzynarodówkę naszą musimy uznać za znajdującą się jeszcze wciąż w stadjum organizacji. Powiedziałbym, że w ostatnim czasie, t. j. po śmierci ś. p. kol. Poelsa, Organizacja Międzynarodówki nietylko, że nie postąpiła naprzód, lecz nawet się cofnęła. Sekretarjat Międzynarodowy w ostatnim czasie wykazywał niestety bardzo mało aktywności, współżycie stowarzyszonych Związków jest nadzwyczaj słabe i, co najgorsze, w bardzo wielu kwestjach brak jest porozumienia pomiędzy poszczególnemi Organizacjami.

Zaznaczyć tu także należy, że wydawany za czasów sekretarza ś. p. Kol. Poelsa organ Międzynarodówki „Bulletin" przestał niewiadomo dlaczego wychodzić, nad czem należy ubolewać i starać się, ażeby jaknajprędzej wznowić to ze wszechmiar pożądane wydawnictwo.

Uchwały Kongresów są bardzo często przez stowarzyszone Związki niedostatecznie przestrzegane, co w żadnym wypadku nie powinno mieć miejsca, jest wysoce karygodne i powinno być przez Międzynarodowy Sekretarjat surowo prześladowane.

I tak naprzykład zdarzało się, że pracownicy przejeżdżają z jednego państwa do drugiego bez porozumienia się z Centralą miejscowego Związku i przyjmują bez jej wiedzy posady, czem bardzo często psują całą robotę związkową Organizacji i działają wprost na szkodę już nietylko poszczególnego Związku tego lub innego kraju, ale całej naszej jednolitej Organizacji, za jaką należy uważać naszą Międzynarodówkę, i całego światowego ogółu naszych kolegów — pracowników naszego zawodu.

To jest jedna z bardzo ważnych kwestji, którą należałoby podnieść na Kongresie i raz na zawsze ją uregulować. Nikt nie powinien mieć prawa wjazdu do jakiegoś kraju, bez uzyskania zgody władz centralnych Związku tego kraju.

Nielepiej też wygląda uchwała podjęta w swoim czasie na Kongresie, że wszyscy przyjezdni pracownicy muszą zameldować się natychmiast po przyjeździe w miejscowej Organizacji i zapisać się na jej członków. Znamy niestety takie wypadki, że pracownicy przyjezdni nie stosują się do tej uchwały i opierają przeciwko wciągnięciu ich na listę członków miejscowego Związku, dając tem zły przykład miejscowym kolegom niezorganizowanym i łamiąc w ten sposób solidarność organizacyjną, cezm bardzo idą na rękę naszym przeciwnikom.

Sprawa ta jest nadzwyczajnie ważna i powinna być uregulowaną w ten sposób, że pracownik wyjeżdżający ze swego kraju, winien otrzymać od swego Związku odpowiedni list (najlepiej na blankiecie specjalnie opracowanym przez Sekretarjat Międzynarodowy) do Związku w kraju, do którego się udaje i natychmiast po przyjeździe winien zameldować się z listem i zapisać się na członka miejscowej Organizacji oraz stosować się jako karny członek do miejscowych zwyczajów i zarządzeń Związku.

Współżycie między poszczególnemi Związkami, jak już wspomniałem, powinno być nacechowane serdecznością i braterstwem, bez względu na narodowość; winien ponadto być utrzymywany jaknajściślejszy kontakt pomiędzy poszczególnemi Organizacjami oraz należałoby możliwie często przeprowadzać wymianę myśli i poglądów.

Można to uskuteczniać w pierwszym rzędzie, chociażby stałą wymianą organów prasowych, wydawanych przez Związki.

Niestety jednak próby czynione w tym kierunku, niezawsze dawały pożądane rezultaty, gdyż był nawet i taki wypadek, że gdy przesłaliśmy naszego „Pracownika Graficznego" jednemu ze Związków z prośbą o nadsyłanie nam wzamian jego organu, otrzymaliśmy odpowiedź, że naszego pisma nie potrzebują, a jeżeli chcemy otrzymywać ich pismo, to możemy sobie... zaprenumerować. Fakt ten był szczytem nietaktu nielicującym ze stanowiskiem kolegów i choć był tylko odosobnionym wypadkiem, winien być napiętnowany przez ogół międzynarodowy kolegów.

Wymianę stałą pism utrzymujemy tylko ze Szwajcarją, Austrją i Czechosłowacją.

Poza jednak współżyciem i utrzymywaniem takiego kontaktu między Związkami, mającem znaczenie moralne, konsolidacja Związków winna znaleźć jeszcze wyraz we wzajemnem popieraniu się materjalnem. Międzynarodowy Sekretarjat winien rozporządzać stałym funduszem strajkowym, z którego winien zasilać Organizacje w wypadkach ostrych walk ich członków z przemysłowcami.

W tym celu należałoby składki wpłacane przez stowarzyszone Związki wydatnie podwyższyć i utworzyć jaknajprędzej wspomniany fundusz strajkowy.

Związek nasz w całem zrozumieniu ważności tej sprawy, wysunął na Kongres wniosek o podwyższenie składek do Międzynarodówki o 50%.

Jedną z bodaj najważniejszych spraw na Kongresie będzie wybór nowego Sekretarza Międzynarodowego.

Pamiętając jak sprawnie działał Sekretarjat, gdy kierował nim ś. p. Kol. Poels i widząc jak kulał później, zrozumiałem się staje, jak ważną jest ta sprawa.

Dzięki nieudolnemu prowadzeniu Sekretarjatu Międzynarodowego w ostatnim czasie, utraciliśmy zupełnie prawie kontakt z działalnością Związków zagranicznych i w obecnej chwili nawet nie orjentujemy się, który z działaczów związkowych jest najbardziej odpowiedni do objęcia Sekretarjatu, a wobec tego na stanowisko Sekretarza Międzynarodowego wystawiamy własnego kandydata w osobie prezesa Okręgu Lwowskiego kol. W. Włodarskiego.

Delegatami naszymi na Kongres są koledzy — Włodarski ze Lwowa i Koss z Warszawy (w zastępstwie kol. Litwina, który z powodów od niego niezależnych, nie będzie mógł wyjechać).

Rolą ich będzie poinformowanie naszych zagranicznych kolegów o stanie naszej Organizacji, rozejrzenie się w działalności Związku Międzynarodowego i po-

szczególnych Związków stowarzyszonych, omówienie szeregu zagadnień, dotyczących naszego życia zawodowego i organizacyjnego oraz poruszenie spraw, które wymieniliśmy powyżej, żądając ich uregulowania.

W nowoczesnym ruchu robotniczym, jednym z najważniejszych jego objawów jest dążenie do silnej centralizacji, która jest przejawem celowego zespalania się sił mniejszych w większe.

Tak jak poszczególne jednostki łączą się w grupy, następnie w związki, a te w jedną centralną organizację na terenie jednego państwa, tak wszystkie znów związki poszczególnych krajów łączą się w jeden wielki Związek Międzynarodowy.

Idąc również w tym kierunku winniśmy dążyć do wzmocnienia naszego Związku Międzynarodowego i dlatego Kongres tegoroczny winien wziąć pod obrady kwestję silniejszego skonsolidowania i wzmocnienia naszej Organizacji Międzynarodowej, aby naprawdę była siłą, o którą mógłby się oprzeć nasz ogół pracowniczy i czuć że ma w niej swoją ostoję.

Sekretarjat Międzynarodowy winien się zająć temi Związkami, które nie są jeszcze dostatecznie zorganizowane, aby w niedalekiej przyszłości, tak jak niektóre poszczególne Związki, np. w Anglji, Szwajcarji, u nas i t. d., Międzynarodowy nasz Związek zespolił około 100% pracowników zatrudnionych w litografji, chemigrafji i pokrewnych zawodach.

Z temi hasłami winni wyjechać nasi delegaci na Kongres, aby współdziałać w pracy nad wielkiem dziełem międzynarodowego zjednoczenia pracowników naszego zawodu.

DZIAŁ FACHOWO-ZAWODOWY.

WYKONYWANIE ORYGINAŁOWYCH PŁYT NA CYNKOWYCH BLACHACH LITOGRAFICZNYCH.

Materjał cynkowy posiada duże zalety dla pracy w litografjach, a mianowicie zaoszczędza dużo miejsca, jest wygodnym w pracy i jest tani.

Dlatego też od wielu lat już dążono do przystosowania tego materjału do celów litograficznych, ażeby chociaż częściowo zastąpić drogi kamień litograficzny.

Obecnie, po długotrwałych dość próbach, wykonywa się już wiele prac litograficznych na cynku, z takim samym rezultatem jak na kamieniu, jedynie za wyjątkiem robót grawerowanych.

Kamień jednak dotychczas jeszcze posiada tę wyższość, że łatwiej daje się na nim przeprawodzać retusze i korekty.

Przebieg preparacji na płycie cynkowej jest dla wszystkich robót prawie zawsze jednakowy, przygotowywanie jednak i sposób techniczny rysowania — są rozmaite.

Rysownik - litograf używa do piórowych robót za-

SĄDY PRACY.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o sądach pracy.

(Dokończenie).

Wyroki sądów pracy, od których dopuszczalne jest tylko odwołanie w trybie art. 30, oraz wyroki sądów okręgowych, wydawane w drugiej instancji od wyroków sądów pracy, są wykonalne niezwłocznie. Sąd może na prośbę strony odroczyć wykonanie.

Przy wyrokach, od których dopuszczalne jest odwołanie w trybie art. 31, sąd pracy może na wniosek strony według swego uznania opatrzyć wyrok rygorem tymczasowej wykonalności, względnie dozwolić egzekucję celem zaspokojenia pretensji przed prawomocnością wyroku.

Art. 34. Opłaty (należytości) sądowe, z wyjątkiem opłat za doręczenie, nie będą pobierane w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przekracza kwoty 50 złotych.

W art. 111 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. Nr. 98, poz. 570), w ustępach drugim i czwartym po wyrazie „kupieckiego" wstawia się wyrazy „lub sądu pracy". W art. 112 tejże ustawy, punkcie 8, po wyrazie „kupieckich" wstawia się wyrazy „lub sądów pracy".

Art. 35. W razie utworzenia sądu pracy sprawy, wszczęte przed innemi sądami w okręgu utworzonego sądu pracy przed dniem rozpoczęcia czynności przez sąd pracy, będą rozstrzygane przez sądy, które były dla spraw tych właściwe przed powyższym dniem.

Art. 36. Sądy przemysłowe, działające na podstawie ustawy z dnia 27 listopada 1896 r. o zaprowadzeniu sądów przemysłowych i o sądownictwie w sporach tyczących się pracy, nauki i najemnego w stosunkach przemysłowych (Dz. U. P. austr. Nr. 218), przekształcone będą na sądy pracy.

Termin i sposób reorganizacji tych sądów przemysłowych w myśl przepisów rozporządzenia niniejszego ustali Minister Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej.

Do czasu tej reorganizacji wymienione w ust. 1 sądy przemysłowe orzekają w dotychczasowym składzie i trybie na podstawie dotychczasowych przepisów.

Art. 37. Po wejściu w życie prawa o ustroju sądów powszechnych z dnia 6 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 93) przez sądy powiatowe (pokoju), sądy okręgowe, sądy apelacyjne i Sąd Najwyższy, o których mowa w rozporządzeniu niniejszem, należy rozumieć sądy im odpowiadające według wymienionego prawa o ustroju sądów powszechnych. Zarazem do administracji sądowej sądów pracy i nadzoru nad niemi (art. 14) będą miały odpowiednie zastosowanie przepisy powyższego prawa, dotyczące w tym zakresie sądów grodzkich, — a ławnicy zamiast przysięgi będą składali ślubowanie.

Art. 38. Wykonanie rozporządzenia niniejszego powierza się łącznie Ministrowi Sprawiedliwości i Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej oraz innym ministrom, każdemu w zakresie jego działania.

matowane lekko płyty, a do prac robionych kredą lub ołówkiem — płyty żarnowane.

Rysując kalkę lub kontur, nie należy używać ołówka, gdyż linje pokryte grafitem przyjmują farbę. W danym wypadku posługiwać się należy miękkim drewnianym kołeczkiem i zalubrykowaną na czerwono lub niebiesko bibułką.

Przy pracach wielobarwnych, stosuje się nietłusty dekal, podobnie jak na kamieniu.

Dekal na kamieniu, wykonany piórową farbą, zapudrowany lubryką albo niebieską farbą, daje wyraźne odbicie rysunku i w czasie preparowania zanika całkowicie, nie szkodząc tem rysunkowi.

Na płycie cynkowej sprawa ta przedstawia się cokolwiek inaczej. Należy tu postępować w następujący sposób: Na kartonie sporządza się czystą piórową farbą dobrą, ostrą odbitkę i przeciąga się ją na cynkową płytę. Po tej czynności należy na jakiś czas płytę odstawić, ażeby metal wchłonął niektóre części składowe farby. Następnie miękkim gałgankiem i benzyną farbę się usuwa, a po zupełnem ulotnieniu się benzyny ujrzymy wyraźnie zarysowujący się kontur rysunku.

Wszystkie rysunki lub pisma, mające wyjść czarno na białem tle (w pozytywie), należy wykonywać litograficznym tuszem, kredą lub ołówkiem. Po ewentualnem wysuszeniu tuszu, płytę należy zagumować, zmyć i dalej traktować jak przedruki.

Jeżeli rysunek lub pismo ma być białe na czarnem tle, t. j. w negatywie, to rysuje się je na płycie cynkowej rozczynem gumy arabskiej, zabarwionym którymś z kolorów farb Tempera, piórem lub pendzlem.

Po należytem osuszeniu, płytę się zmywa asfaltową tinkturą, nadaje się i postępuje się dalej jak z przedrukami.

Najdelikatniejsza kropka, zrobiona gumą wypadnie ostro i biało na czarnem polu.

Prace z drukarskiego czcionkowego składu w połączeniu z litografją, wykonywa się podobnie jak na kamieniu. Gdy naprzykład zachodzi potrzeba wykonania tabelarycznej roboty, to odbite to kontra drukarskie pismo nakłówa się na papierze do nakłówania i przenosi się na cynkową płytę. Wszystkie grube linje należy wykonać grafjonem tuszem litograficznym. Po wysuszeniu należy cienko i równomiernie zagumować, a następnie można lekko miękkim ołówkiem dokonać podziału poprzecznych i innych cienkich linij, które zarysowuje się delikatnie płaskim rylcem poprzez gumę w płycie cynkowej, poczem asfaltową tinkturę zmywa się.

Dalej, po naczernieniu rzadką farbą całej płyty, tak ażeby zarysowane linje były w zupełności napełnione, należy wszystko zmyć i nadawać walcem tak długo, dopokąd całość ładnie nie nabierze farby. Potem należy już postępować jak ze zwykłym przedrukiem.

O ile zajdzie potrzeba dokonać korekty, to należy przeznaczone do poprawki miejsce ostrożnie zmyć benzyną, podszlifować zmyte miejsce leciutko miękkim, gład-

---

Art. 39. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie w trzy miesiące od dnia ogłoszenia i obowiązuje na obszarze sądów apelacyjnych warszawskiego, krakowskiego, lubelskiego, lwowskiego i wileńskiego oraz sądu okręgowego cieszyńskiego.

Art. 40. Z dniem wejścia w życie rozporządzenia niniejszego traci moc obowiązującą ustawa z dnia 27 listopada 1896 r. o zaprowadzeniu sądów przemysłowych i o sądownictwie w sporach tyczących się pracy, nauki i najemnego w stosunkach przemysłowych (Dz. u. p. austr. Nr. 218), z zastrzeżeniem przepisu art. 36, oraz wszelkie inne przepisy ustaw i rozporządzeń tyczące się przedmiotów, przepisami niniejszego rozporządzenia uregulowanych.

Z utworzeniem sądów pracy w poszczególnych okręgach tracą moc obowiązującą w tych okręgach przepisy ustawy z dnia 23 stycznia 1920 r. o rozszerzeniu działania przepisów ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami, a pracownikami rolnymi na zatargi zbiorowe między właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi (Dz. U. R. P. Nr. 8, poz. 53) tudzież przepisy art. 4 ustawy z dnia 16 maja 1922 r. w przedmiocie powołania Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 324), o ile temi przepisami przekazano komisjom rozjemczym rozpatrywanie sporów indywidualnych, wynikłych między właścicielami nieruchomości a dozorcami domowymi na tle niestosowania się do umów zbiorowych oraz do orzeczeń komisyj rozjemczych lub Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, regulujących zatargi zbiorowe. Spory indywidualne między właścicielami nieruchomości a dozorcami domowymi, wszczęte w komisjach rozjemczych przed utworzeniem w danych okręgach sądów pracy, winny być przez te komisje ukończone.

Ponadto w razie rozszerzenia właściwości sądów pracy na sprawy dotyczące gospodarstw rolnych i leśnych oraz przedsiębiorstw z niemi związanych (ust. 3 art. 1), ulegają uchyleniu art. 19 ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. o załatwieniu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi (Dz. P. P. P. Nr. 65, poz. 394) tudzież przepisy art. 4 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. w przedmiocie uprawnień Ministra Pracy i Opieki Społecznej do powoływania Nadzwyczajnych Komisyj Rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi (Dz. U. R. P. Nr. 71, poz. 686), o ile temi przepisami przekazano komisjom rozjemczym rozpatrywanie sporów indywidualnych wynikłych między pracodawcami a pracownikami rolnymi na tle niestosowania się do umów zbiorowych oraz do orzeczeń komisyj rozjemczych lub Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, regulujących zatargi zbiorowe na tych obszarach, na których orzecznictwo sądów pracy, dotyczące spraw gospodarstw rolnych i leśynch oraz przedsiębiorstw z niemi związanych, będzie wprowadzone. Jednocześnie na tych obszarach spory indywidualne, należące dotąd do właściwości komisyj rozjemczych w myśl art. 19 ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r., przejdą do właściwości sądów pracy, względnie sądów powiatowych (pokoju), z zastrzeżeniem, że sprawy wszczęte uprzednio przed komisjami rozjemczemi będą ukończone przez te komisje.

kim pomeksem i odkwasić ałunem albo octem, a w końcu zmyć czystą wodą. Po wysuszeniu płyty można zrobić poprawkę i dalej traktować jak przedruk.

Z chemigraficznych klisz, zamiast robić kontra odbitki, można bezpośrednio przenosić. W tym celu nadawać trzeba klisze masowym walcem, dość mocną farbą ($^1/_3$ przedrukowej i $^2/_3$ piórowej z dodaniem jednej kropli lawendowego olejku). Nadaną w ten sposób kliszę kładzie się ostrożnie na przygotowaną blachę cynkową, ewentualnie kamień. Przed przeciągnięciem należy obstawić tejże grubości listwami, ażeby zapobiec wygnieceniu się i usunięciu dławika (reibra), całość przykryć grubą auflegą i deklem dobrze nałojowanym. Uważać należy przytem, ażeby dławik (reiber) przechodził poza listwą, leżącą po bokach.

Po przeciągnięciu jeden raz przez prasę pod dość mocnem ciśnieniem, należy zdjąć ostrożnie kliszę. Zagumować, osuszyć, zmyć i traktować dalej jak przedruk.

Przy dobrem wykonaniu tym sposobem, najdelikatniejsza siatka wyjdzie ostro i przezroczysto, z zachowaniem światłocieni obrazu.

O ile robota przeznaczona jest do druku na offsecie, to chemiczne fotokopje wykonywa się na cienkich płytach cynkowych, co ułatwia całą manipulację, można bowiem wtedy zostawiać duże pola, nie uciekając się do pomocy listew.

Przy wykonywaniu robót wielobarwnych, bezpośrednie przenoszenie jest bardzo praktyczne, gdyż otrzymuje się najdokładniejsze dopasowanie kolorów. Cynkowe fotokopje zastępują w tym wypadku oryginały i można je kilkakrotnie tak przenosić.

Przedruki z chromowanego żelatynowego papieru wyszły dziś z użycia, gdyż praktyczniej wykonywać je na cienkim cynku.

Krajobrazy, pocztówki i t. p. roboty nadają się bardzo do przedruków ze światłodrukowych płyt. Stosuje się wtedy przy kopjowaniu grube żarno, które światłodrukarz może otrzymać, o ile do chromowej żelatyny doda mniej wody, przez co grubiej ułoży się warstwa, poczem osuszy przy 60° C.

Z takiej płyty, po skopjowaniu, odbija się rysunek przedrukową farbą na kredowym (berlińskim) papierze.

W głębiach tonów obrazu wykażą się również punkty z żarna żelatyny, co może czasem szkodzić jego wyglądowi. Należy zatem przed przeniesieniem na cynk, t. j. na odbitce delikatnie zaretuszować je szpiczastym drewnianym kołeczkiem. Po przeniesieniu na kamień, można też płaskim rylcem wyjąć pewne światła i przeretuszować równo całość.

J. Fleck.

CZY ZWIĄZEK DAJE NAM KORZYŚCI?

Wpłacając czterozłotową daninę do Związku, niektórzy koledzy miewają refleksje, czy ten rzekomy haracz, wzięty na siebie przez wszystkich członków, jest konieczny, czy też możeby korzystniej było lokować te czterozłotówki w kasie oszczędności, z których rocznie uzbierałoby się sumkę przeszło dwustu złotych.

Konsekwentnie idąc po tej linji rozumowania, stałoby się aktualnem dla tej grupy kolegów zagadnienie, czy wogóle Związek jest potrzebny. Ponieważ jednak zagadnienie to już dziś nie istnieje, gdyż jest już dawno rozwiązane i zrozumiane przez wszystkich myślących kolegów, to musi być też zrozumiałe i to, że bez gromadzenia funduszów, Związek nie mógłby rozwinąć żadnej pracy organizacyjnej, żadnej działalności dla dobra swych członków.

Przecież nawet kluby towarzyskie, których zadaniem jest jedynie urządzanie imprez rozrywkowych, pobierają stałą opłatę od swych członków, nie dając im wzamian żadnych świadczeń i nie prowadząc żadnych akcji w celach polepszenia bytu swych członków.

Ktokolwiek by jednak wątpił jeszcze w potrzebę istnienia silnego Związku zawodowego, to ostatni strajk nasz w Warszawie, zwycięsko zakończony, musi go przekonać o konieczności istnienia tej instytucji robotniczej.

Jakieby to były rezultaty akcji strajkowej, gdyby nie stać było kasy związkowej na płacenie zapomóg strajkującym i to nietylko członkom, którzy regularnie i sumiennie wpłacali wkładki, lecz i tym maruderom związkowym, którzy bez usprawiedliwionych powodów zalegają w opłacaniu wkładek, nietrudno się domyśleć i dlatego właśnie warto się nad tem zastanowić.

A któżby się z nami liczył i jakby nas traktowano, gdybyśmy nie poczuwali się do należenia do jednego Związku zawodowego. Nasze żądania o podwyżkę płac traktowanoby jako pobożne życzenia, tak jak i inne nasze postulaty byłyby lekceważone, gdyż niewiadomo, że ze słabym przeciwnikiem, wszystko jedno czy to będzie pojedyncza jednostka, czy też gromada, nikt się nie liczy.

Miniony strajk był najdłuższym ze wszystkich strajków, jakie przechodziła nasza Organizacja. A przecież nie jest wykluczonem, że w przyszłości możemy się spotkać z akcją, która będzie musiała trwać jeszcze dłużej i dlatego też, pamiętając o tem, winniśmy wszyscy dbać o tę naszą Organizację i zasilać kasę związkową, której w żadnym razie nie możemy traktować jako otchłani zaprzepaszczającej nasze czterozłotówki.

Zrozumiawszy to, powinniśmy się sami starać, aby Zarząd Związku był raz na zawsze zwolniony od przypominania zalegającym z wpłacaniem wkładek. Nie jest to dla Zarządu przyjemne, a co ważniejsze, absorbuje

czas sekretarza i skarbnika, którzy co pewien czas muszą przedstawiać Zarządowi listę maruderów.

Jeżeli chodzi o korzyści, jakie daje nam Związek, to trzeba stwierdzić, że żaden bank nie daje takiego oprocentowania od wkładów, jak Związek, nie licząc już oczywiście korzyści natury moralnej, które czerpią członkowie ze swej Organizacji.

I tak, gdy stracisz kondycję, o co nietrudno, otrzymywanemi zapomogami wycofasz swe wkłady, nie mówiąc już o tem, że przecież w przyszłości może się zdarzyć, że będziesz korzystał z funduszu inwalidzkiego i z ewentualnych innych świadczeń.

A ostatnio uzyskane podwyższenie płac, nie jest-że to dziełem organizacji? Czy bez niej otrzymalibyśmy tę podwyżkę?

A czy nie jest to również procent od składanych wkładek?!

Obliczając te wszystkie plusy jakie daje, względnie może dać Organizacja, w wypadkach gdy tego jej członkowie potrzebują, należy stwierdzić, że Związek wypłaca procenty i to procenty lichwiarskie.

Nie mogę zakończyć tego artykułu bez wypomnienia kolegom, którzy nie należą dotychczas do Związku, jak wysoce niemoralne staje się dalsze pozostawanie ich poza Organizacją, z której w tak wielu wypadkach czerpią wydatne korzyści, a sami nie przyczyniają się ani materjalnie, ani też swą pracą do utrzymywania i rozwoju Organizacji. Wstyd! *Amis.*

Z ŻYCIA OKRĘGÓW.

OKRĘG WARSZAWSKI.

EGZAMINY UCZNIÓW.

W dniu 5 b.m. odbyły się egzaminy kwalifikacyjne uczniów, którzy odbyli praktykę w zakładach litograficznych w Warszawie. Komisja egzaminacyjna, do której weszli — z ramienia naszego Okręgu koledzy: Zawiślak, Niedzielski, Banak, Gradzik, Szuster, Glinka, i Ślązak oraz przedstawiciele Stowarzyszenia Zakładów Graficznych w Warszawie, po przeegzaminowaniu 12 kandydatów, uznała za dostatecznie wykwalifikowanych:

1. jako rysowników: Kraszewskiego Władysława i Slabikową Janinę,
2. jako maszynistów litograficznych: Grzegorzewskiego Władysława i Majewskiego Romana,
3. jako przedrukarzy: Czaplińskiego Piotra, Iwanowskiego Marjana i Śliżewskiego Eugenjusza.

ZEBRANIE DELEGATÓW.

W dniu 11 b. m. odbyło się zebranie delegatów zakładowych pod przewodnictwem kol. Dorocińskiego, na którem rozpatrzono cały szereg spraw, wynikajcych z życia związkowego Okręgu.

Między innemi omówiono sprawę instytucji t. zw. Komisji Rozjemczej, utworzonej na zasadzie ostatnio zawartej umowy zbiorowej i rozpatrzono zebrany dotychczas materjał dla tej Komisji i polecono delegatom na przyszłość zbierać wszelkie dane do spraw wymagających uregulowania. Przy omawianiu powyższego, stwierdzono, że firma „Technograf" przyjęła ostatnio na praktykę ucznia, co jest sprzeczne z warunkiem umowy o wstrzymaniu napływu uczniów do przemysłu litograficznego.

Przy omawianiu następnego punktu dziennego, rozwinęła się dyskusja, w wyniku której postanowiono przystąpić do masowego organizowania pracowników z pomocy fachowej (nakładaczek i szlifierzy), nienależących dotychczas do Związku oraz uczniów, posiadających roczną praktykę w zakładach.

Tematem omawianym na zebraniu była również odezwa grupki drukarzy poznańskich, wciskana do rąk naszych członków po zakładach przez rozbijaczy związkowych, rekrutujących się przeważnie z wypędków ze Związku Drukarzy za rozmaite przewinienia. Ze scharakteryzowania działalności owego „stowarzyszenia", wynika, że panowie ci najprawdopodobniej za pieniądze pryncypalskie podjęli się próby rozbicia jedności i solidarności robotniczej. Poszczególni mówcy w ostrych słowach napiętnowali tę robotę, wskazując na bezczelność tych panów, którzy w swej odezwie krytykują urządzenia i posunięcia prawdziwych związków zawodowych mających jedynie prawo reprezentować ogół robotniczy oraz przedstawiają tendencyjnie fakty w fałszywem oświetleniu.

Ogół zebranych z pobłażliwością i humorem przyjął odczytaną odezwę, w której autorzy obiecują tym, co się do nich zapiszą, gruszki na wierzbie, a na przynętę, podają całą tabelkę „wsparć", mającą charakter jakby reklamy jakiego handelku, gdyż każdy rozumie dobrze, że niema obawy, aby znalazł się dziś jakiś naiwny, któryby się dał złapać na tego rodzaju kawały.

Na zakończenie postanowiono jaknajgoręcej propagować wśród kolegów niezwykle pożyteczną i ze wszech miar pożądaną, artystyczną placówkę robotniczą, jaką jest teatr robotniczy „Ateneum"

OKRĘG ŁÓDZKI.

W dniu 13 b. m. do naszego Okręgu przybyli przedstawiciele Wydziału Wykonawczego, którzy zaraz po przyjeździe odbyli konferencję z Zarządem Okręgu. Na konferencji omówiono szczegółowo szereg spraw, dotyczących sytuacji na naszym terenie. Ponieważ po wyjeździe kol. Sochana z Łodzi, na jego miejsce nikt nie został dotychczas jeszcze dokompletowany, postanowiono przeto zarządzić na Walnem Zebraniu, mającem się odbyć tegoż dnia, wybory dopełniające.

O godz. $12^1/_2$, przy licznym udziale członków i przedstawicieli Wydziału Wykonawczego, rozpoczęto Walne Zebranie pod przewodnictwem kol. Krzemieniewskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania, 2) wybory dopełniające do Zarządu, 3) zaznajomienie członków z pracami Wydziału Wykonawczego, 4) sprawa umowy zbiorowej, 5) wolne wnioski.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu z ostatniego zebrania na wniosek Zarządu, wybrany został na członka Zarządu, przez aklamację kol. Krzemień (chemigraf).

W punkcie 3-im, kol. Zawiślak omówił przebieg strajku w Warszawie, porównywując przytem solidarną i silną postawę kolegów warszawskich i kolegów łódzkich w ich zeszłorocznej walce o identyczne postulaty w sprawie uczniów i uregulowania płac. Następnie kol. Warwaszyński złożył sprawozdanie z dotychczasowych poczynań Centrali w sprawie zatargu kolegów w firmie Poligrafja, przedstawiając im jednocześnie korespondencję przeprowadzoną przez Sekretarjat Centralny ze Związkami zagranicznemi i zaznaczając, że sprawa ta nie została jeszcze zakończona i Centrala ma nadzieję pomyślnego jej załatwienia.

Następnie omówiono sprawę zbiorowej umowy i po długiej dyskusji, w której brali żywy udział prawie wszyscy obec-

ni, uchwalono pozostawić umowę zeszłoroczną narazie bez zmian.

W dalszych obradach podniesiona została sprawa nadmiernej ilości uczniów, praktykujących w niektórych zakładach łódzkich oraz fakty przyjmowania przez zakłady nowych uczniów już po zawarciu umowy, wbrew jej warunkom, co musi być uznane za łamanie umowy przez właścicieli zakładów. W dyskusji, w której jeden z mówców twierdził, że pracownicy sami poniekąd są temu winni, gdyż nie pilnują dostatecznie swych spraw, omówiono plan działania przeciwko tym nadużyciom ze strony niektórych pracodawców.

Następnie na zakończenie kol. Warwaszyński w imieniu redakcji „Pracownika Graficznego" zwrócił się do zebranych z apelem, aby swemi artykułami i wiadomościami zasilali nasz organ związkowy.

Na tem obrady Walnego Zebrania zakończono.

TEATR ROBOTNICZY „ATENEUM".

Chcąc propagować gorąco tę artystyczną placówkę robotniczą, jaką jest teatr „Ateneum", nie będziemy jednak przypominali i wskazywali kolegom na obowiązek popierania tej instytucji, której staraniem i troską jest dostarczenie robotnikom artystycznej strawy duchowej, gdyż uważamy, że teatr o tak wysokim poziomie tego nie potrzebuje, natomiast każdemu z kolegów, który chce mieć prawdziwe zadowolenie duchowe i przepędzić wieczór pod wspaniałemi wrażeniami, radzimy nie opuszczać żadnej sztuki wystawianej przez ten teatr, a zwłaszcza zobaczyć obecnie graną w nim sztukę p. t. *„Hinkemann"* Ernesta Tollera.

„Hinkemann" jest jednym z tych utworów powojennej literatury scenicznej, które malują grozę wojny i jej skutków, odtwarzają straszliwą niedolę, w jaką popadli przedewszystkiem ci którzy wrócili z wojny, jako kalecy duchowi i fizyczni. W postaci Hinkemanna skupił Toller wszystek ból człowieka, który szedł na wojnę w pełni sił, a wrócił, jako ochłap ludzki, nie mogący już zbudować sobie normalnego życia.

Przed Hinkemannem zamknął się świat miłości. Okaleczony na wojnie, postradał męskość, jest eunuchem. Wraca do domu, tak odmieniony, do kochanej i kochającej żony. Oto szczyt tragedji. Z duszą wzniosłą, z sercem miłującem, lecz z kalectwem. które musi prowadzić do najbardziej bolesnych konfliktów moralnych. Hinkemann jest w nędzy, nie może znaleźć pracy. Stan rzeczy jest przeto podwójnie tragiczny: Człowiek wyobcowany ze świata miłości i pchnięty na dno nędzy. Właściciel cyrku szuka dobrze zbudowanego mężczyzny, który mu jest potrzebny do sensacyjnego numeru. Hinkemann — kaleka o czułem, tkliwem sercu, litujący się nad bólem każdego stworzonka, daje się wynająć do cyrku jako największa atrakcja. Jego zajęcie polega tam na przegryzaniu gardzieli żywych szczurów, co budzi zachwyt rozbestwionego motłochu. Hinkemann zdobył zarobek w zajęciu, stanowiącem najkrańcowsze zaprzeczenie jego istoty moralnej. Otwiera się przepaść pomiędzy jego duszą, jego myślą i uczuciem, a jego położeniem i sposobem zarobkowania.

Oto treść tej niezwykłej sztuki, którą winni wszyscy starać się zobaczyć.

Bilety po cenach ulgowych można zamawiać w sekretarjacie Okręgu Warszawskiego, u kol. Kossa.

Numer pojedyńczy—gr. 50. Prenumerata kwartalna—zł. 1 gr. 20. Ceny ogłoszeń za tekstem: cała strona—zł. 120, połówka—zł. 70 ćwiartka—zł. 40, ósemka—zł 25.

Wydawca: Związek Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Redaktor odpowiedzialny: Bronisław Kosierkiewicz Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna Nr. 15.